Kozetka (98)

Generation Alpha. Larger than life

Co mam zrobić, gdy się zestarzeję
i moje odbicie w lustrze
już nie będzie zachwycać?
To samo, co robiła moja mama.
Nie będę patrzeć w lustro –
będę patrzeć na swoje dzieci.

Monica Bellucci

Joanna Friedrich

Ach, mogłabym wybrać na słowo–klucz roku „intelekt", „inteligencja" albo „sztuczna inteligencja", o „inteligencji emocjonalnej" nie wspominając. A jednak moja hedonistyczna cząstka zawsze wychodzi na prowadzenie, jeśli chodzi o pisanie – i będzie na odwrót.

Inteligencja w odwrocie: Signum temporis.

Na życie, to nasze kino za darmo, można patrzeć, jak na tragedię lub jak na komedię, ale ponieważ to komedia jest królową sztuk – wybieram to trudniejsze spojrzenie.

Z roku na rok trudniejsze, bo o ile dobrze pamiętam, ostatnie 20 lat dostałam, jako bonus; jako dorastająca dziewczynka, nie umiałam sobie kompletnie wyobrazić przyszłości, poza XX wiekiem. Czy dlatego śnią mi się podróże w czasie?

Trenerzy emocjonalno-intelektualni zalecają ćwiczenia z marzeń i projektowanie przyszłości w dekadach. Z czasem coraz łatwiej łapię chwilę. Przeszłość mnie nie męczy. Moda pokazuje, co za rogiem. Fantazje. Coraz barwniejsze. Wolność i awangarda nadal w cenie. Razem z ashwagandhą.

Przyglądam się pokoleniu Alpha: Co znaczą dla nich nowo poznane słowa, jaką mają wagę i koloryt. Nie ma to jak słowo użyte po raz pierwszy.

Marzyłam o pokazach w Mediolanie, ale okazuje się, że lotniska i porty morskie – zupełnie zaspokajają mój głód wizerunkowej innowacji. Podróżnicza funkcjonalność dodaje im nowatorskiego sznytu. Jest mniej bajkowo, niż na wybiegach, ale bardziej przygodowo.

Na nadmorskich deptakach rozgrywają się sceny, jak z „Casablanki". Powitania, pożegnania, przywiązanie, rzadkie publicznie emocje. Bagaże widoczne i niewidoczne.

Już mam stracić głowę na widok kompletnie niepraktycznych toreb podróżnych z białego płótna z żeglarskim sznurem, ale zaraz pojawia się klasyczna Włoszka z całym włoskim wyrafinowaniem, otoczona wianuszkiem rozświergotanych psia–psi. Ludzie południa przypominają kolorowe ptaki, wielobarwne flamingi i papugi, ludzie z północy – nasze rodzime kruki i wrony.

Głowa obraca mi się wkoło, jak sowie, nie wiem, czy mam patrzeć na panią w kawowych lokach i wełnach cappuccino, czy na pana w peruwiańskiej marynarce turkusowo-złotej.

Niepisany konkurs wygrywa dziewczyna w islamskim stroju i kolorowych ogromnych nausznikach z herbacianą różą w ręce.

Wróóćć, niepisany konkurs wygrywa biszkoptowy retriever, który nie chce oddać swojego pana latającej maszynie. Kto wie, dokąd go poniesie. Psie spojrzenie mówi wszystko.

Tyle świat realny.

W świecie mody mamy szał couture, zaczynamy, jak zawsze od królowej awangardy, Schiaparelli:

Uwierz, że jesteś

Robert Feszak (ur. 1978), poeta, laureat wielu nagród literackich; w tym Nagrody Głównej VII Międzynarodowego Konkursu Poetyckiego im. J. Różewicza. W najnowszym tomiku poetyckim *Osoba prywatna* otwiera się przed czytelnikiem przelewając na papier intymne przemyślenia i doświadczenia. Intymność ta doskonale współgra z narratorem wierszy Feszaka występującym w pierwszej osobie, jeszcze mocniej podkreślając liryczne „ja".

Motywami najczęściej poruszanymi w tomiku *Osoba prywatna* są ciemność, ziemia, oraz strach, ukryty i nie dający o sobie zapomnieć: „W ciemności, między ciemnymi / zaspami śniegu, błyskają światła. / Boję się, że za moment zobaczę / coś strasznego." (*Współlokator*). Uosobienie strachu, nadania mu niemalże ludzkiej formy potęguję uczucie przerażenia, silniej kreując koszmary.

Ziemia, gloryfikowana przez autora *Dziś bawiłem się gdzie indziej,* występuję tutaj jako najwyższa istota, stawiana niejako na równi z Bogiem, a co za tym idzie, także i z wiarą. Błękitna Planeta, kula ziemska, na której przyszło egzystować gatunkowi ludzkiemu „ma co do nas konkretne plany". (*Agentka*). Przechadzając się między ludźmi „w krótkiej sukience, z teczką pod pachą". (*Agentka*) wyznacza konkretne zadania i oczekuję ich spełnienia. W przeciwnym razie wywoła katastrofy naturalne, przed którymi człowiek nie będzie w stanie się w żaden sposób obronić.

Niebagatelna dla Feszaka jest również wiara codzienna. Autor poszukuję jej w każdej drobnej czynności; czy to w obserwacjach otoczenia, porządkach odkładanych na później bądź podczas przeglądania poczty elektronicznej, plików na ekranie komputera. W trakcie jednej z takich prac dokonuje samokrytyki: „No cóż pozostaję mi uwierzyć, / że gdzieś tam, pomiędzy pikselami, / ona, my istniejemy naprawdę". (*To prawie wiara*). Pomimo chwilowego zwątpienia: „Wciąż się dziwię, że tu w ogóle jestem" (*Zeszyt*) pozostaje wierny wytyczonej ścieżce, prowadzącej go do oświecenia.

Wiersze Feszaka nie napawają zbędnymi uczuciami. Większość z przedstawianych obrazów rzeczywistości jest odwzorowaniem tu i teraz, nierzadko osadzonych w prostolinijnej ramie czasowej. Feszak jako poeta ukazuję ją dodając pewne elementy, ale są to elementy tak subtelne, że niemal niezauważalne. Jesteśmy czynnymi świadkami jego twórczości, utożsamiając się z każdym pojedynczym wersem, doszukując się w nim samych siebie. Poezja Feszaka uniwersalnie spaja pokolenia rozbudzając zainteresowanie i pobudzając wyobraźnię.

Paweł M. Wiśniewski

Robert Feszak, *Osoba prywatna.* Wydawca: Fundacja Kultury AFRONT, Bukowno 2020.